

Opinia dotycząca materiałów archiwalnych mających świadczyć o rzekomej współpracy p. Marcina Libickiego z Służbą Bezpieczeństwa PRL

W dniu 3 kwietnia 2009 r. zostałem poproszony przez pana Jana Libickiego o analizę i ocenę dokumentów dotyczących jego ojca pana Marcina Libickiego.

Na wstępie oświadczam, że nie jestem w jakikolwiek sposób związany ani z Panem M. Libickim i jego rodziną, ani z reprezentowaną przez niego formacją polityczną.

Inicjały i życiorys odpowiadający osobie Pana Marcina Libickiego pojawiają się w notatce służbowej dotyczącej rozpoznania dla potrzeb wywiadu z Wydziału II za rok 1964/65. Jest to jednak tylko lista osób mieszkających na terenie województwa poznańskiego mające krewnych lub znajomych za granicą. W dokumencie tym wspomniano, że KO „LM” przyjęty został „na kontakt Dep. I”. (dok. Z dnia 14 grudnia 1965 r.). W dokumencie tym stwierdzono także, że w 1964 r. KO „LM” został wysłany do „NRF, Francji i Anglii”. To samo powtórzono w informacji dotyczącej 1965 r. Informacji tej nie potwierdza jednak inna „Notatka służbowa” informująca o wysłaniu w 1964 roku tajnych współpracowników i KO, sporządzona przez naczelnika Wydziału II. Co więcej w „notatce służbowej” z dnia 4 II 1964 r. nie planowano nawet wysłania KO „LM”. Informacja o wysłaniu pojawia się w 1965 r. W informacji o uzyskanych przez KO „LM” danych wspomniano, że dotyczyły one organizacji RWE w Monachium i zatrudnionych tam osób i wujka LM, zatrudnionego w firmie podległej armii amerykańskiej. Dane takie, **prawie tak samo sformułowane**, zawierała informacja o KO „LM” jeszcze przed rzekomym wysłaniem go za granicę. Kwestię zainteresowania się SB Radiem Wolna Europa tłumaczy przekonująco oświadczenie p. Macieja Morawskiewgo, który potwierdził, że p. M. Libicki poinformował o tym fakcie swego wuja. Drugi raz, tym razem już z imienia i nazwiska, pan Marcin Libicki występuje w dokumentach jako osoba na kontakcie kpt. SB. W dokumencie tym zaznaczono, że przekazano go do Wydz. IV Dep. I MSW w dniu 22 (miesiąc nieczytelny) 1965 r. W zbiorze dokumentów nie występuje jednak potwierdzenie tego faktu. Innych dokumentów mówiących o panu M. Libickim jako „KO” brak.

W dokumentach z 1966 r. KO „Krzysztof” opisuje podróż po Europie zachodniej, jaką odbył w towarzystwie Marcina Libickiego. W dokumencie brak jednak jakichkolwiek informacji o działalności w/w. Wręcz przeciwnie „Krzysztof” opisuje własną działalność i jednocześnie stwierdza, że M. Libicki zawsze mu towarzyszył. Nie jest to jednak działalność „służbowa”. Kolejne dokumenty dotyczą spraw, w których pan M. Libicki jest osoba pokrzywdzoną w rozumieniu ustawy.

Już w 1968 r. p. M. Libicki był oskarżony o nielegalny handel „wartościami dewizowymi” i skazany na karę pozbawienia wolności i grzywnę. Wyrok ten, wydany pod naciskiem SB został następnie uchylony.

W latach 1970 – 1972 p. M. Libicki był rozpracowywany przez Wydział II KW MO w Poznaniu jako osoba podejrzana o „współdziałanie i pomocnictwo w wymycaniu do KK polskich pieniędzy” - zarzutu tego nie zdołano jednak potwierdzić.

W latach siedemdziesiątych Pan M. Libicki dwa razy w roku wyjeżdżał do Anglii i Francji, co było związane z leczeniem syna. W aktach odnotowano, by wydawać zgodę na te wyjazdy ze względów humanitarnych.

Pozostałe dokumenty dotyczą inwigilowania p. M. Libickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1981- do sierpnia 1989 r. – kryptonim „Tłumacz”. Jest to drobiazgowy zapis najróżniejszych sytuacji z życia zawodowego i prywatnego. Dokumenty opisują działalność zawodową i aktywność polityczną w ramach NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. W dokumentach nie ma nawet śladów prób pozyskania Pana M. Libickiego do współpracy. Indagowany przez SB oświadczył wręcz, że podczas ewentualnych dalszych rozmów może tylko podawać informacje powszechnie dostępne. Wprawdzie w notatce z 22 X 1981 r. pojawia się sugestia, by ML zarejestrować jako kandydata na TW. W dokumentach nigdy jednak nie odnotowano takiego faktu. W zdecydowanej większości z nich podkreśla się, że inwigilowana osoba - „figurant” - jest nieprzychylnie ustosunkowana do panującego w Polsce ustroju. W notatce z 8 stycznia 1982 sporządzonej przez kierownika sekcji VIII Wydziału IV, pojawia się informacja, że ML obwinia za aktualny stan kraju wyłącznie rząd PRL powołany przez PZPR, partię skompromitowaną”. „Rząd Jaruzelskiego dotychczas nic dobrego nie zrobił, a obecnie po wprowadzeniu stanu wojennego winę niesłusznie i niesprawiedliwie zrzuca na „Solidarność”. „Obecna polityka tego rządu prowadzi nieuchronnie do katastrofy totalnej kraju”. Krytykował też osoby podpisujące tzw. lojalki. Należy wyraźnie podkreślić, że rozmowę tę Pan M. Libicki odbył **w styczniu 1982 r. a więc w sytuacji szczególnej, kiedy to niewiele osób decydowało się na jawne wyrażanie swych krytycznych w stosunku do władz poglądów.** Meldunki z kolejnych lat świadczą o tym, że był on nadal krytycznie ustosunkowany do systemu a do „bieżących zmian i wydarzeń społeczno – politycznych odnosił się z sarkazmem i ironią oraz drwiącymi docinkami. (dokument z 33 III 1986 r.).


W opinii inwigilujących go funkcjonariuszy Pan M. Libicki był osobą wręcz fanatyczną pod względem religijnym.

Od 28 lat zajmuję się badaniami nad najnowszą historią Polski. Dodatkowo przez 6 lat pracy w poznańskim Oddziale Instytutu Pamięi Narodowej na stanowisku naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej, miałem możliwość zapoznania się z zasadami funkcjonowania służb specjalnych PRL. **W mojej opinii z zachowanych dokumentów w żaden sposób nie wynika, by Pan Marcin Libicki był kiedykolwiek tajnym współpracownikiem lub „kontaktem obywatelskim” służb specjalnych PRL.** Brak w nich informacji o jakichkolwiek procedurach mających na celu pozyskanie go do współpracy. Nawet funkcjonowanie osoby jako kontaktu obywatelskiego wymagało pewnych formalności. Tymczasem, poza poprzedzeniem nazwiska literami KO, brak jakichkolwiek danych na ten temat.

W aktach brak pisemnego zobowiązania do współpracy, czy też własnoręcznie napisanych raportów. Wprawdzie kontakty obywatelskie nie były z reguły rejestrowane ani nie prowadziło się w stosunku do nich specjalnej dokumentacji. Zgodnie z instrukcją MSW nr 03/60 z dnia 2 lipca 1960 r. o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, od „obywatela udzielającego nam informacji nie można domagać się aby czynił to na piśmie” to jednak ustne informacje powinny być ujęte w notatce sporządzonej i podpisanej przez pracownika”. Napisane na podstawie ustnych relacji informacje w formie notatki sporządzonej przez funkcjonariusza dołączano do konkretnych spraw.

Notatki takie nie mogą, ze względów formalnych, być uznane za wiarogodne. Nie ma bowiem żadnych gwarancji, że oddawały one wiernie rzeczywisty przebieg rozmowy. Należy przy tym podkreślić, że w przypadku dokumentów dotyczących Pana M. Libickiego nie zawierają one informacji, które mogłyby świadczyć o podjętej współpracy z SB. Brak też notatek w innych sprawach prowadzonych przez SB. Wręcz odwrotnie, zdecydowana większość dokumentów świadczy o tym, że Pan M. Libicki był osobą systematycznie inwigilowaną - „figurantem”, otoczoną agentami i informatorami, mającymi śledzić jego działalność. Nie budzi też moich wątpliwości podejmowanie rozmów z funkcjonariuszami

SB. Spotkania funkcjonariuszy SB z osobami starającymi się o zgodę na wyjazd za granicę były w tamtym okresie normą. Odmowa takiego spotkania przekreślała szansę na otrzymanie paszportu i wyjazd za granicę. Szczególna motywacja Pana M. Libickiego (leczenie syna) nakazywała liczyć się z tym faktem. Nawet wtedy, w moim przeświadczeniu, nie uchybił on zasadom prawnego postępowania.



Prof. UAM, dr hab. Stanisław Jankowiak

